

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Marzeniem jest pójście śladami Florenziego, który pięć lat temu wygrał pierwsze mistrzostwo z Primavera i potem udał się do Crotone, gdzie zdobył doświadczenie, aby wrócić potem do Romy; cel jest dużo bardziej prozaiczny, rozegranie wielkiego meczu jutro i zejście z boiska z tytułem Mistrza Włoch i potem sprawdzenie, co przyniesie przyszłość.

Z drugiej strony mówią, że Ezequiel Ponce lubi żyć z dnia na dzień, podzielony między nieodłączną dziewczynę Martinę i równie nieodłączną wiarę w Boga. Potrzebni mu byli oboje, gdy w połowie sezonu zerwał więzadła krzyżowe i musiał odłożyć debiut w Serie A i pojawienie się w świetle reflektorów: przeszedł operację i wrócił do Primavera. Z dwoma golami w dwóch meczach (z Entellą i Interem) był decydujący dla awansu Romy do finału. W drużynie, która, z powodu dwóch szalonych momentów, jest zmuszona radzić sobie bez Sadiqa i Tumminello, to on weźmie na siebie ciężar gry w ataku z Juve: ma gorącą nogę, miejmy nadzieję, że głowę mniej, patrząc na to, co zrobili jego koledzy z formacji. Oni zadebiutowali już w seniorskiej Romie, Ponce liczył na zrobienie tego w końcówce sezonu i musi czekać. Z dużym prawdopodobieństwem nie robi tego jednak w przyszłym sezonie, gdyż chce grać i Sabatini chce go wysłać na wypożyczenie, aby zdobywał gole i doświadczenie i wrócił dojrzały do Spallettiego. Trenerowi jednak Argentyńczyk, za którego zapłacono 4,2 mln euro, się podoba i oczekuje go w lipcu w Pinzolo, gdzie będzie mógł się pokazać i być może udowodnić, że może zostać w pierwszej drużynie, bez szukania szczęścia gdzieś indziej.

Podoba się Crotone, Sampa Ferrero i Montelli zasięgała informacji, Sporting Gijon chciałby powtórzyć szczęśliwą operację z Sanabrią, również Cagliari jest gotowe do rozmów o transferze. Sabatini i Massara wysłuchują ofert, oceniają, decydują i biorą czas w oczekiwaniu na poznanie woli Spallettiego, ciesząc się praktycznie idealną wydajnością u De Rossiego: 10 meczów, 9 bramek, trudno jest spisać się lepiej, przynajmniej do dzisiaj. Do zdobycia jest trofeum, obietnica do utrzymania. Na kilka godzin przed operacją zapytał: "Będę mógł zagrać w finałach z Primavera?". Odpowiedzieli mu, że zależy od niego, że są szanse i że byłby na boisku, gdyby Roma do nich doszła. Był 7 grudnia. 4 czerwca wyjdzie na murawę, dokładnie tak, jak miał nadzieję siedem miesięcy temu.

Autor: abruzzi